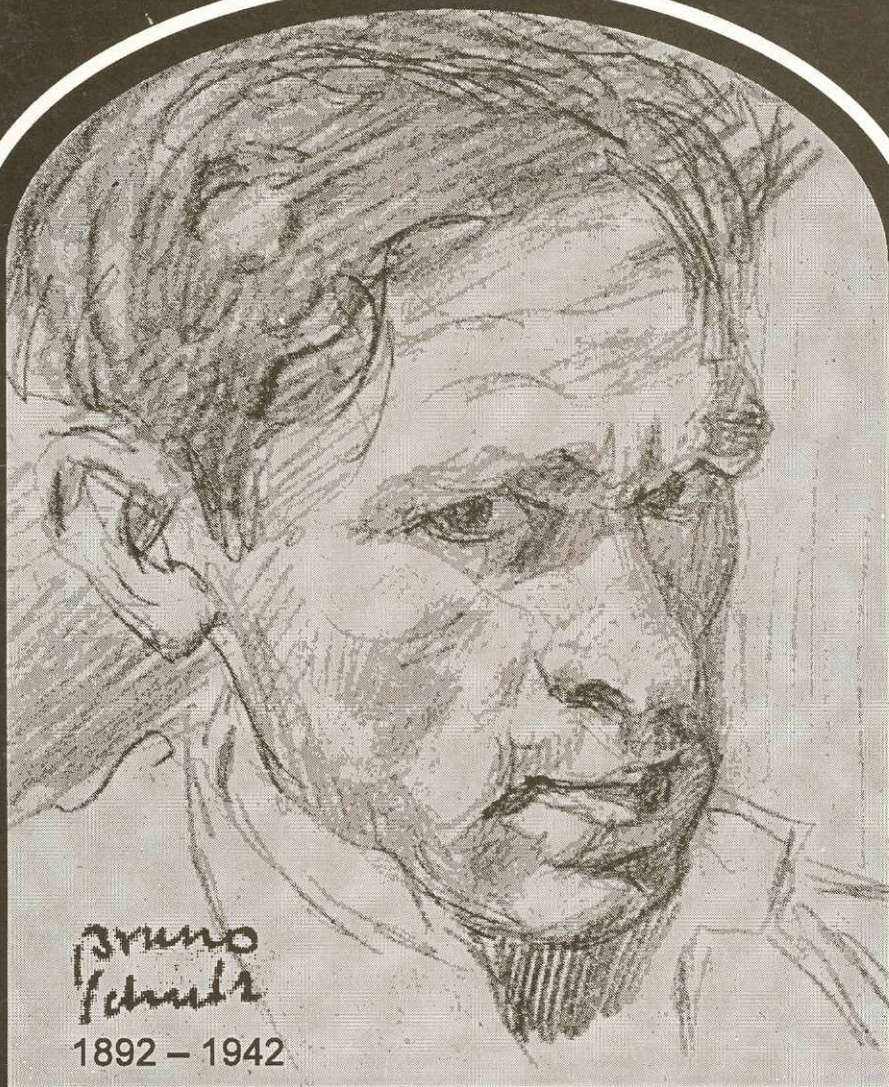
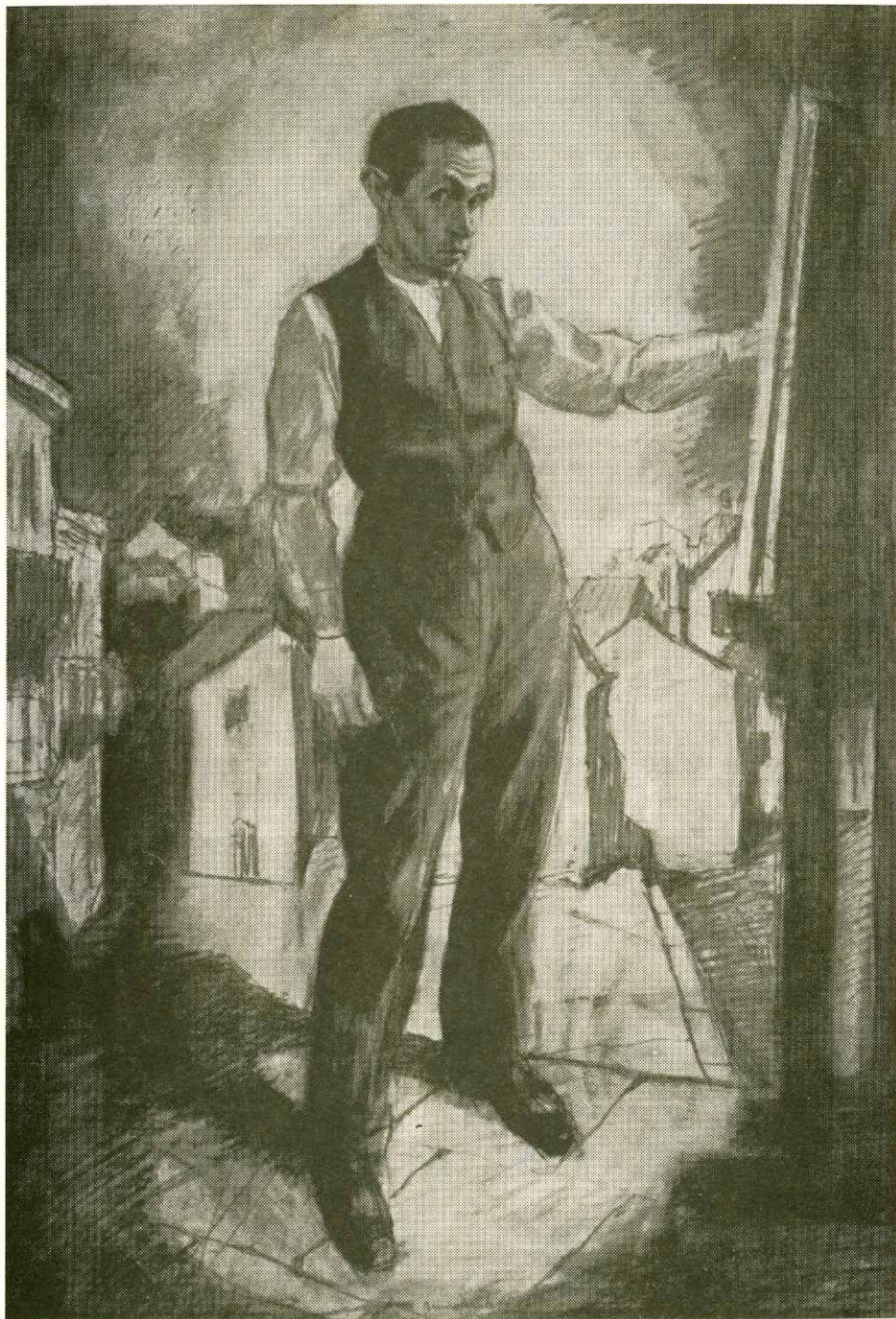


SPOTKANIA 1992



Lublin — Lwów — Drohobycz

TEATR **NN**
CENTRUM KULTURY LUBLIN



Wspomnienie o Brunonie Schulzu

Szanowne Panie, Szanowni Panowie, pozwalam sobie krótko przemówić do Państwa, chociaż nie jestem ani naukowcem, ani literatem. Miałem jednak ogromne szczęście być w ciągu czterech lat tutaj, w tym budynku, uczniem Brunona Schulza.

Obecni są wśród nas również inni jego wychowankowie — Feliks Wechselberg, Artur Kluger i Abraham Szwarz, który przybył na naszą sesję z Izraela. Nie mógł być tu natomiast — z przyczyn od niego niezależnych — Tadeusz Maksymiuk.

W 1933 roku moja rodzina przeprowadziła się z Jasła do Drohobycza, gdzie rozpocząłem naukę w prywatnym gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. Tam pierwszą moją nauczycielką i opiekunką klasy była Józefina Szelińska — osoba o nadzwyczaj wysokiej inteligencji i kulturze, osobą, z którą wiązały Brunona Schulza uczucia ogromnej sympatii i przyjaźni. To przecież jej właśnie zadedykował „Sanatorium pod Klepsydrą”.

Kiedy rok później wstąpiłem do państwowego gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły, zostałem uczniem samego Schulza. Prowadził on w szkole lekcje rysunków i robót ręcznych. Prócz tego, że był arystą — pisarzem i grafikiem, potrafił doskonale władać narzędziami ślusarskimi i stolarskimi. Nauka nie poszła w las. — Dzięki niej podczas okupacji hitlerowskiej mogłem właśnie jako stolarz pracować w fabryce mebli na Chyrawce, co w pewnej mierze pomogło mi przeżyć owe tragiczne lata.

Pracę swoich podopiecznych oceniał Bruno Schulz niezwykle sprawiedliwie. Zdawał sobie przecież sprawę z tego, że nauczane przezeń przedmioty — przede wszystkim rysunek — wymagają talentu, którym nie wszyscy na równi byli obdarzeni. Jego wymagania były więc zależne od indywidualnych możliwości uczniów. Nie jest jednak tajemnicą, że swoich wychowanków, zdradzających uzdolnienia pisarskie, rysunkowe czy malarskie, darzył Schulz większą sympatią. Takie były początki jego przyjaźni z późniejszym publicystą i pisarzem, Andrzejem Chciukiem.

Wspominając Schulza, nie mogę pominąć ważnego — z mojego punktu widzenia — faktu z życia gimnazjalnego. Czasem, pod koniec lekcji, uczniowie prosili Schulza, aby opowiedział „bajkę”. On, niby to opierając się, wyrażał w końcu zgodę. Natychmiast porządkowaliśmy pracownię, składaliśmy narzędzia; nasz nauczyciel zaczynał opowiadanie, a my słuchaliśmy z zapartym tchem za każdym razem na nowo improwizowanej niezwyklej opowieści. Gdybyśmy wówczas mieli możliwość utrwalenia na taśmie tych historii, to dzisiaj stanowiłyby one jeszcze jeden przykład działalności literackiej autora „Sklepów cynamonowych”.

Chciałbym przy tym dodać, że Schulz był człowiekiem niebywale skromności i ogromnego opanowania. Nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek podniósł głos. W moich oczach był zawsze uosobieniem talentu, ale także wielkiej kultury, inteligencji i człowieczeństwa. Dlatego zarówno dla grona nauczycielskiego, jak wśród wszystkich uczniów cieszył się poważaniem. Ceniono go właśnie przede wszystkim jako człowieka.

W latach międzywojennych twórczość Brunona Schulza nie była bowiem tak popularna jak obecnie. Jego — jak na owe czasy — nowatorskie utwory nie zjednywały mu szerokich kręgów czytelników. I w tym przypadku potwierdziła się zatem stara prawda, iż najwybitniejsi zdobywają sławę dopiero po śmierci. Żył wśród nas wielki pisarz i artysta-grafik, ale nie docenialiśmy go. Nie darmo stare polskie przysłowie mówi: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”.

Dopiero w latach powojennych badaniem dorobku Schulza zajął się wybitny poeta i eseista polski, Jerzy Ficowski — autor wielu prac rekonstruujących biografię i przybliżających nam twórczość wielkiego artysty. Wkrótce do Jerzego Ficowskiego dołączyli inni. Wszyscy razem stanowią już dzisiaj liczne grono. Mam nadzieję, że nasze spotkanie przyczyni się do nawiązania ściślejszych kontaktów między badaczami, miłośnikami i uczniami Brunona Schulza. W imieniu tych ostatnich niech mi wolno będzie na koniec powiedzieć, że — jako człowiek darzący niezmiennie wszystkich swoją sympatią — autor „Sanatorium pod Klepsydrą” zwyczajnie, po ludzku, na szacunek dla swego dzieła (bez względu na to, jak je ostatecznie będziemy oceniać) po prostu zasłużył.

Alfred Schreyer
uczeń Brunona Schulza, mieszka w Drohobyczu.

Powrót

Jubileusz Schulza we Lwowie i w Drohobyczu

„Nie ma śladu po grobie Schulza — pisze Jerzy Ficowski w świeżo wznovionych „Regionach wielkiej herezji” — nie ma nawet śladu po starym żydowskim cmentarzu, gdzie spoczęło ciało pisarza w pobliżu grobu matki i ojca, dla których przed laty sam projektował kamienne nagrobki. Na terenie niegdyś cmentarnym wznosi się dziś nowa dzielnica mieszkaniowa”.

Z trzynastotysięcznej gminy drohobyzańskich Żydów, stanowiącej przed wojną prawie jedną trzecią ogółu mieszkańców, pozostało dziś w mieście tak niewiele, że trudno zgromadzić dziesięciu mężczyzn na modłitwę. Gmina Żydowska liczy obecnie około dwustu osób. Niedawno odzyskała — decyzją władz miejskich — synagogę, jedną z największych na terenie przedwojennej Rzeczypospolitej. Mieścił się tam dotąd skład mebli i wewnątrz jest całkowicie zdewastowane.

Kiedy 19 listopada, około południa, przy ulicy Tarasa Szewczenki (dawniej Mickiewicza) — gdzie pod sklepem z napisem Chlib stała kolejka klientów — zebrało się kilkudziesięciu ludzi, by asystować przy złożeniu kwiatów i zapaleniu zniczy w miejscu rozstrzelania Brunona Schulza oraz wysłuchać kadiszu, żydowskiej modlitwy za zmarłych, prowincjonalne miasto wydawało się obojętne wobec tego wydarzenia, zajęte własnymi sprawami, pogrążone w szarej codzienności. Jednak w miejscowej gazecie „Halićkaja Zoria” Leonid Golberg napisał: „Pomimo wszelkich trudności Bruno Schulz powrócił do rodzinnego miasta. Tym razem — myślę — na zawsze”.

Szulzowski jubileusz uczczono na Ukrainie międzynarodową imprezą, której ranga, zasięg i tematyka same w sobie stanowią znak czasu i obecnych przemian. We Lwowie i w Drohobyczu odbył się w dniach od 15 do 20 listopada cykl spotkań, na które zjechali goście z Polski, Rosji, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Izraela i Danii. Imponującą listę uczestników Komitetu Honorowego, a także organizatorów i sponsorów imprezy dają poniżej; goście wypełnili dwa autokary...

W dniu ich przybycia odbył się spektakl lwowskiego Teatru im. Łesia Kurbasza; „Sny”, przedstawienie zrealizowane na podstawie „Zbroni i kary”, zaimponowało profesjonalizmem i oryginalnością inscenizacji. 16 listopada w auli lwowskiego Muzeum Narodowego wzięliśmy udział w dyskusji panelowej „Granice i pogranicza kultur”. Wprowadzeniem do niej były cztery wypowiedzi: autorstwa prof. Jerzego Kłoczowskiego (odczytana pod jego nieobecność), prof. Jarosława Isajewicza, prof. Tadeusza Chrzanowskiego i niżej podpisanej. Ich motywem wiodącym był namysł nad historią, stanem aktualnym oraz przyszłym znaczeniem skomplikowanego i zarazem fascynującego fenomenu kultury etnicznie mieszanej, istniejącej niegdyś na terenach tzw. Galicji Wschodniej, stanowiącej dziś część niepodległej Republiki Ukrainy. To dziedzictwo jest wyzwaniem dla narodów po obu stronach obecnej granicy, wkraczających w nowy etap dziejów po upadku komunistycznego imperium. Stają one przed zadaniem odzyskania własnej tożsamości — politycznej, narodowej i kulturalnej.

Jaka to będzie tożsamość? Czy granice państwowe nas podziela? Czy wspólne dziedzictwo może stać się punktem odniesienia dla ponownego spotkania w nowych warunkach historycznych, dla dialogu kultur? Niepodległe „bycie u siebie”, do którego wszyscy aspirujemy, wymaga jednak pilnego otwartości — tego osobliwego, wzajemnego przenikania się swojskości i obcości, bliskości i dystansu, asymilacji i odrębności, których doświadczanie żywiło kiedyś bogatą i różnorodną twórczość kulturowego pogranicza, mimo presji politycznych konfliktów a nawet krwawych porachunków między mieszkańcami wspólnej ziemi. Sprawiedliwa ocena tego dziedzictwa, zarówno jego osiągnięć, jak i ognisk sporów, wykształcenie nowych form kulturalnej wymiany, wydaje się jedyną szansą współistnienia, kiedy widmo „czystek etnicznych” i rujnującej wszelką współpracę ksenofobii straszy nas dzisiaj, niby demon Południa, możliwością powrotu do stanu barbarzyństwa. „Czy kultura może być podzielna?” — pytał Tadeusz Chrzanowski i pytanie to zdominowało dyskusję, choć odpowiedź na nie musiała pozostać w zawieszaniu.

Zakończeniem naszego pobytu we Lwowie był spektakl lubelskiego Teatru N.N. „Ziemskie pokarmy”, oparty na prozie Grigorija Kanowicza, w reżyserii Tomasza Pietrasiewicza. Nazajutrz, 17 listopada, byliśmy

już w Drohobyczu. W gmachu tamtejszego Instytutu Pedagogicznego — dawnego gimnazjum im. Władysława Jagiełły, w którym Schulz był nauczycielem — rozpoczęły się obrady schulzowskiej sesji. Otwarli je wice-miasta, Wołodymyr Semczyszyn; dziekan wydziału filologicznego wspomnianego Instytutu, Jarosław Radowycz-Winniçkyj; konsul RP we Lwowie, dr Henryk Litwin i przewodniczący drohobyckiej Gminy Żydowskiej, inż. Lew Mazur. Wystąpiło 15 autorów z Ukrainy, Stanów Zjednoczonych i Polski; pierwszymi mówcami byli Jerzy Ficowski, o którego zasługach dla pamięci o Schulzu i udostępniania jego twórczości przypominać nie trzeba, oraz Alfred Schreyer, muzykolog, uczeń Schulza i popularyzator jego dzieła na Ukrainie. Sesji towarzyszyła wystawa; biblioteczki Instytutu Pedagogicznego przekazano zbiór materiałów związanych z osobą i piarstwem Schulza. W sali wystawowej umieszczono popiersie Schulza, wykonane przez Piotra Flita z Paryża.

Sesja rzeczywiście pozwoliła Schulzowi „powrócić” na Ukrainę i do rodzinnego miasta, a miłośnikom, tłumaczom i badaczom jego dzieła umożliwiła spotkanie. Była to po trosze pielgrzymka do miejsc pamięci: odwiedziliśmy, oprowadzani przez Alfreda Schreyera, drohobycki kirkut, mogiły w lesie bronickim, Truskawiec. Odkrywaliśmy też na nowo pomniki kultury pogranicza, arcydzieła sztuki i architektury ukraińskiej, polskiej, ormiańskiej, niemieckiej, żydowskiej. Żywa lekcja historii stała się też okazją do pytań: czym będzie to dziedzictwo, które wciąż przemawia wielością języków, stylów artystycznych, obyczajów, wierzeń i tradycji? Przedmiotem rywalizacji, źródłem groźnych resentymentów, czy załączkiem nowej współpracy i wymiany?

Trudno na koniec nie napisać o trosce, z jaką — zwłaszcza historycy sztuki — oglądali bezcenne zabytki, wołające o pomoc konserwatorską: kamienice przy lwowskim Rynku, katedrę ormiańską i cerkiew wołoską, przepiękne drewniane cerkwie w Drohobyczu, drohobycką synagogę, kościoły w Żółkwi (niedawno zwrócone tamtejszym wspólnotom wyznaniowym) i żółkiewski zespół zamkowy. Czy patronat UNESCO nie powinien objąć tych obszarów? Dziedzictwo Europy rozciąga się także i tu — na terytorium dzisiejszej, wolnej Ukrainy.

[za: Elżbieta Wolicka, Tygodnik Powszechny]

Organizatorzy obchodów: Teatr N.N., Agencja Konsulama RP we Lwowie i Komitet Obchodów Jubileuszy Schulzowskich w Drohobyczu.

Komitet Honorowy: Tadeusz CHRZANOWSKI, Adam CICHOCKI — wojewoda lubelski; Iwan DZIUBA — historyk literatury i krytyk, red. naczelny „Suczności”, Kijów; Jerzy FICOWSKI; George GRABOWYCZ — historyk literatury z Harvard University; Gustaw HERLING-GRUDZIŃSKI; Grigorij KANOWICZ, Wilno; Jerzy KŁOCZOWSKI; konsul Henryk LITWIN; Artur MIĘDZYRZECKI; Stefan SAWICKI; Alfred SCHREYER; Walery SKOTNY — rektor Instytutu Pedagogicznego w Drohobyczu; Jarosław RADEWYCZ-WINIÇKYJ — filolog, Drohobycz. Sponsorzy: polskie Ministerstwo Kultury i Sztuki, Fundacja im. Stefana Batorego w Warszawie, Urząd Wojewódzki i Urząd Miejski w Lublinie. Pośród polskich uczestników imprezy znaleźli się przedstawiciele warszawskiego Muzeum Literatury, delegacji ośrodków uniwersyteckich oraz redakcji czasopism kulturalno-literackich z całego kraju.

Sesji towarzyszyły: dyskusja *Kultura Pogranicza* w Muzeum Narodowym we Lwowie (teksty wstępne: Jerzy Kłoczowski, Jarosław Isajewycz, Elżbieta Wolicka i Tadeusz Chrzanowski); spektakle: *Sny* Teatru im. Łesia Kurbasza we Lwowie i *Ziemskie Pokarmy* Teatru N.N. z Lublina; pokaz filmu *Aziotaż biletów na czas*, reż. Alina Akiba; wystawy grafiki Ołecha Denysenko w Galerii „Galart” i malarstwa Mykoły Małyszki w Muzeum Narodowym we Lwowie.

SPONSORZY:

Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie
Fundacja im. Stefana Batorego w Warszawie
Urząd Wojewódzki w Lublinie
Urząd Miejski w Lublinie

INSTYTUCJE I OSOBY — OFIARODAWCY MATERIAŁÓW DOTYCZĄCYCH BRUNONA SCHULZA ORAZ POLSKICH KSIĄŻEK PRZEKAZANYCH INSTYTUTOWI PEDAGOGICZNEMU W DROHOBYCZU:

Muzeum Narodowe w Warszawie
Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie
Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie
Wydawnictwa: „Słowo” w Warszawie
„Reprint” w Warszawie
„FIS” w Lublinie
Redakcje: „Polish Review” w Nowym Yorku
„Literatura na świecie” w Warszawie
„Res Publica nowa” w Warszawie
„Dekada Literacka” w Krakowie
„Akcent” w Lublinie
Kwartalnik Literacki „Kresy” w Lublinie

Projekt i przygotowanie do druku:



Druk: NOT Lublin, Skłodowskiej 3, tel. 225-85

Scan i opracowanie reprodukcji: „Sic et Non”

PROGRAM

15 LISTOPADA (NIEDZIELA)

- 10.00 — wyjazd do Lwowa
22.00 — spektakl „Sny” Teatru im. Lesia Kurbasa we Lwowie

16 LISTOPADA (PONIEDZIAŁEK)

- 9.30 — zwiedzanie Lwowa — oprowadzał prof. Tadeusz Chrzanowski
16.00 — zwiedzanie wystawy malarstwa Mykoły Małyszki (Kijów)
w Muzeum Narodowym we Lwowie — oprowadzał Jurko Bojko
16.30 — dyskusja „Kultura pogranicza” w Muzeum Narodowym we Lwowie.
Teksty wstępne: Jerzy Kłoczowski, Jarosław Isajewycz,
Elżbieta Wolicka i Tadeusz Chrzanowski.
21.00 — spektakl „Ziemskie pokarmy” Teatru N.N. z Lublina
22.00 — wizyta na wystawie grafiki Ołeha Denysenko w galerii „GAŁART”

17 LISTOPADA (WTOREK)

- 9.30 — wyjazd do Drohobycza
12.00 — otwarcie sesji literackiej Bruno Schulz 1892 — 1942 w Instytucie Pedagogicznym
w Drohobyczu. Wystąpienia otwierające: Wołodymyr Semczyszyn,
Jarosław Radewycz-Wynnyčkyj, Henryk Litwin i Lew Mazur.
Referaty inauguracyjne: Jerzy Ficowski i Alfred Schreyer
15.30 — otwarcie wystawy poświęconej Brunonowi Schulzowi
w Instytucie Pedagogicznym w Drohobyczu
16.00 — sesja literacka — ciąg dalszy

18 LISTOPADA (ŚRODA)

- 9.30 — zwiedzanie Truskawca — oprowadzał Alfred Schreyer
15.30 — sesja literacka — ciąg dalszy
20.00 — pokaz filmu „Aziotaż bitetów na czas”, reż. Alina Skiba

19 LISTOPADA (CZWARTEK)

- 9.30 — zwiedzanie Drohobycza — oprowadzał Alfred Schreyer
11.00 — złożenie kwiatów w miejscu śmierci Brunona Schulza
12.00 — wyjazd do lasu bronickiego koło Drohobycza — miejsca zbiorowych straceń
w czasie II wojny światowej
13.00 — zwiedzanie Drohobycza — ciąg dalszy
15.30 — sesja literacka — ciąg dalszy
18.30 — zamknięcie sesji literackiej — podsumowanie obrad (Jerzy Ficowski)

20 LISTOPADA (PIĄTEK)

- 9.30 — wyjazd do Polski
12.00 — zwiedzanie Żółkwi

TEMATY WYSTĄPIEŃ SESJI LITERACKIEJ POŚWIĘCONEJ BRUNONOWI SCHULZOWI

17 LISTOPADA (WTOREK)

- 1) Jerzy Ficowski (Warszawa) — W poszukiwaniu partnera kongenialnego
- 2) Alfred Schreyer (Drohobycz) — Wspomnienia o Brunonie Schulzu
- 3) Zenon Huzar (Drohobycz) — Drohobycz w życiu i twórczości Brunona Schulza
- 4) Tatiana Arszymowa (Drohobycz) — Działalność pedagogiczna Brunona Schulza
- 5) Mychajło Szałata (Drohobycz) — Drohobycka opowieść — chimera Brunona Schulza
- 6) Jarosław Radwycz-Wynnyćkyj (Drohobycz) — Natura języka artystycznego: koncepcja Brunona Schulza
- 7) Kławdij Jackewycz (Drohobycz) — Językowe środki wyrazu w tworzeniu lokalnego kolorytu w utworach Brunona Schulza.
- 8) Jerzy Jarzębski (Uniwersytet Jagielloński, Kraków) — Schulz — spojrzenie w przyszłość

18 LISTOPADA (ŚRODA)

- 1) Roman Mnych (Drohobycz) — Poetyka utworów Brunona Schulza
- 2) Marylin Nelson (Uniwersytet Południowej Karoliny, Columbia) — Parabola komety
- 3) Jewhen Melnyk (Drohobycz) — Literaturoznawcze poglądy Brunona Schulza
- 4) Jarosław Isajewicz (Uniwersytet Lwowski) — Bruno Schulz i literatura „galicyjskiego mitu”
- 5) Marten Feller (Drohobycz) — Elementy poetyki żydowskiej w twórczości Brunona Schulza
- 6) Władysław Panas (Katolicki Uniwersytet Lubelski) — Bruno — kabalista
- 7) Stefan Chwin (Uniwersytet Gdański) — Wyobraźnia a „preegzystencja”. Schulz a Leśmian
- 8) Włodzimierz Bolecki (Instytut Badań Literackich, Warszawa) — Schulz — Witkacy
- 9) Julian Strykowski (Warszawa) — Czarne perły czarnego humoru

19 LISTOPADA (CZWARTEK)

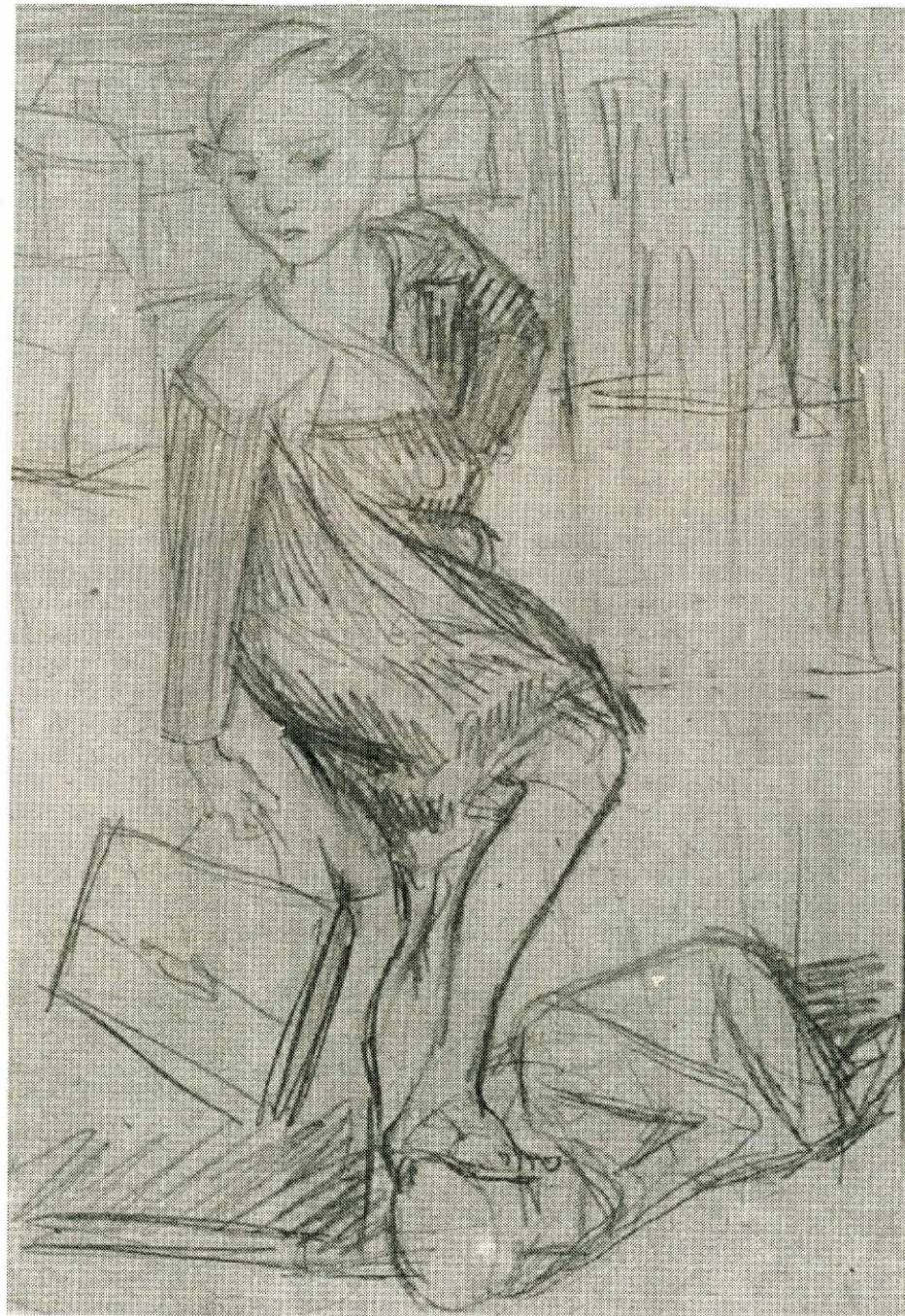
- 1) Wojciech Chmurzyński (Muzeum Literatury, Warszawa) — Spotkanie ze „Spotkaniem”, czyli o jednym zachowanym obrazie Brunona Schulza
- 2) Mykoła Wołoszyn (Drohobycz) — Świat wewnętrzny Brunona Schulza i jego malarstwo
- 3) Małgorzata Kitowska (Katolicki Uniwersytet Lubelski) — Wizja kobiecości w „Xiędze Bałwochwalczej”
- 4) Andrzej Sulikowski (Katolicki Uniwersytet Lubelski) — Bruno Schulz i kobiety.
O motywach nie tylko z „Xięgi Bałwochwalczej”
- 5) Mark Gelberg (Drohobycz) — Światowa sława Brunona Schulza
- 6) Marian Demskij (Drohobycz) — Bruno Schulz po ukraińsku
- 7) Theodosia S. Robetson (Uniwersytet Michigan, Flint) — Recepcja twórczości Brunona Schulza w USA.

21 — 26 LISTOPADA

LUBELSKA CZĘŚĆ SESJI (SIEDZIBA TEATRU N.N)

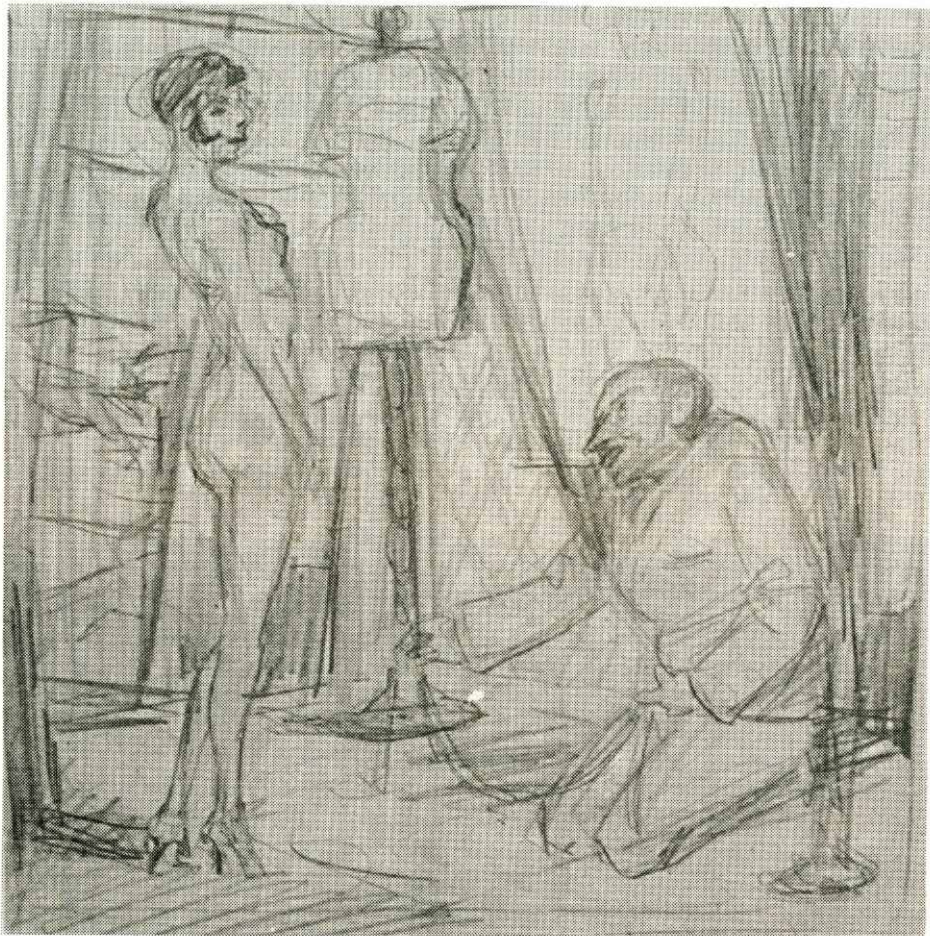
1. Marylin Nelson (Uniwersytet Południowej Karoliny, Columbia) — Parabola komety
2. Roman Mnych (Drohobycz) — Poetyka utworów Brunona Schulza
3. Andrzej Ossowski — „Drohobyckie bestiariusz” (Katolicki Uniwersytet Lubelski)
4. Władysław Panas (Katolicki Uniwersytet Lubelski) — Bruno-kabalista
5. Małgorzata Kitowska-Lysiak (Katolicki Uniwersytet Lubelski) — Wizja kobiecości w „Xiędze Bałwochwalczej”
6. Andrzej Sulikowski (Katolicki Uniwersytet Lubelski) — Bruno Schulz i kobiety.
O motywach nie tylko z „Xięgi Bałwochwalczej”

Referatom i dyskusji w Lublinie towarzyszyła wystawa kopii „Xięgi Bałwochwalczej” (Galeria N.N.). Po zamknięciu wystawy w Galerii N.N. kopie zostały wysłane do Danii na wystawę w Towarzystwie Przyjaciół Teatru N.N.



Dziewczyna z teczką depcząca leżącego mężczyznę, przed 1933





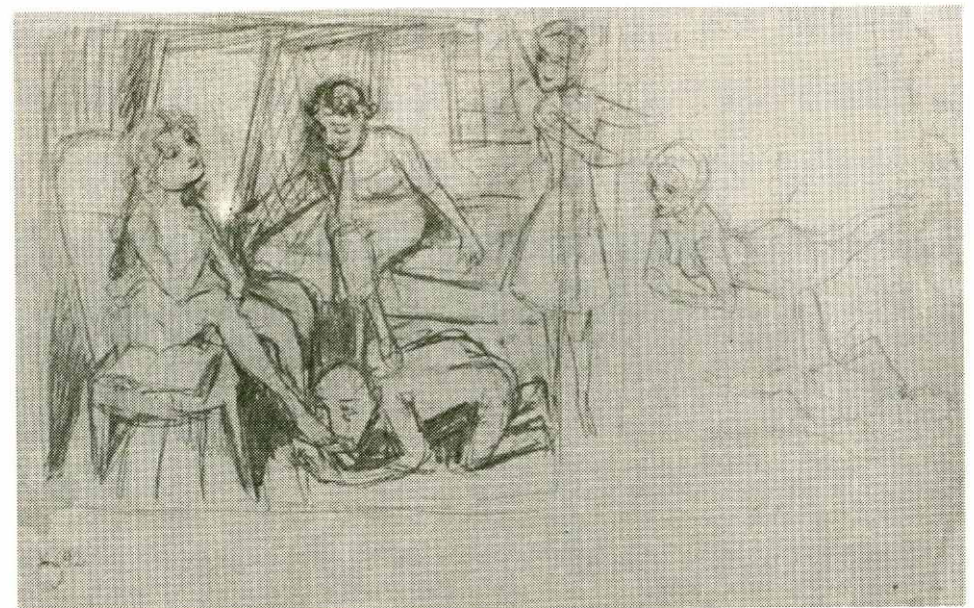
U krawca, przed 1933



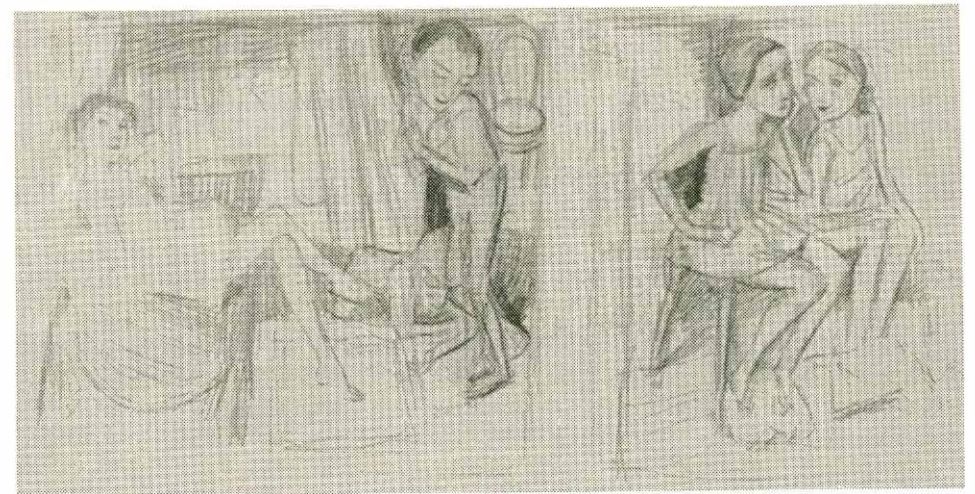
Akt kobiety leżącej w pościeli, ok. 1933



Kobieta z pejczeniem przed leżącym mężczyzną, ok. 1937



Dwie sceny grupowe, przed 1936

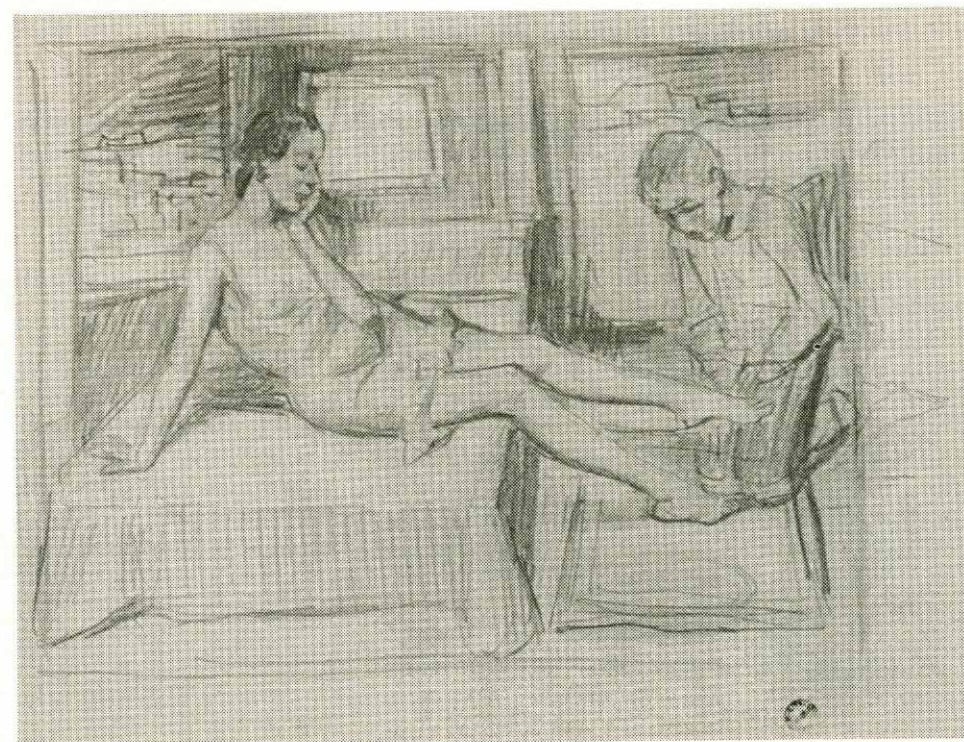


Dwie sceny grupowe, przed 1936

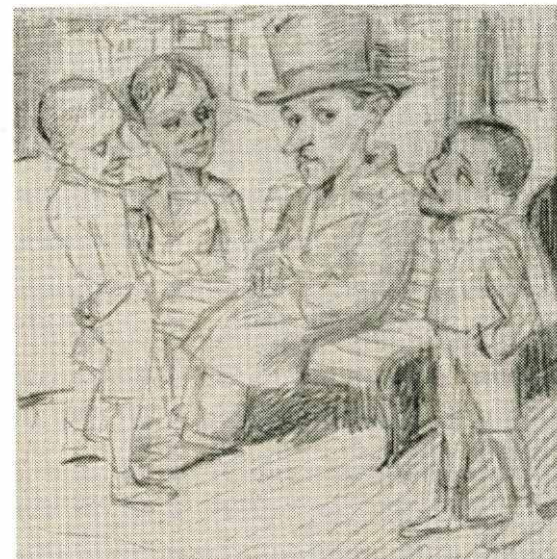


Kobieta na fotelu i klęczący mężczyzna
całujący jej stopę, przed 1936

Kobieta na tapczanie i klęczący mężczyzna, przed 1936



Kobieta leżąca na tapczanie i mężczyzna wsparty o łożo, przed 1933



Emeryt z chłopcami na ławce, przed 1937

